

Chrześcijańska Akademia Teologiczna
Wpłynęło dn. 2021-12-10
Nr 640/2021
Zał.

dr hab. Rafał Prostek, prof. UEK

Katedra Stosunków Międzynarodowych

Kolegium Gospodarki i Administracji Publicznej

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

Kraków, 4 grudnia 2021 roku

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ

Mgr Julity Rachwalskiej

pt. *Style przywództwa w ruchu pentekostalnym*,

napisanej pod kierunkiem bp. dr. hab. Marcina Hintza, prof. ChAT

WPROWADZENIE

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Julity Rachwalskiej, pt. *Style przywództwa w ruchu pentekostalnym*, powstała w odpowiedzi na uchwałę Rady Wydziału Teologicznego Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie z 29 września 2021 roku, o podjęciu której poinformowano mnie w piśmie datowanym na 30 września 2021 roku, podpisanym przez Dziekana Wydziału Teologicznego dr. hab. Jerzego Ostapczuka, prof. ChAT.

W myśl art. 13 (1) ustawy z dnia 14 marca 2003 r. O stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jednolity Dz.U. 2016 poz.882 ze zm.), na podstawie przepisów której – w zw. z art. 179 (2) ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce – jest procedowany przewód doktorski Pani mgr J. Rachwalskiej, rozprawa doktorska powinna stanowić:

- 1) oryginalne rozwiązanie problemu naukowego,
- 2) wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej,
a także
- 3) umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej.

Stwierdzam, że przedłożona do oceny recenzenckiej rozprawa spełnia kryteria wskazane przez ustawodawcę.

Podjęty przez doktorantkę problem naukowy nie był dotąd przedmiotem zainteresowania polskich badaczy, stąd, bez zastrzeżeń, recenzowaną rozprawę należy traktować jako przedsięwzięcie oryginalne. Choć istnieją liczne opracowania traktujące o przywództwie w Kościele, a zawiązując, w denominacjach chrześcijańskich opartych na kongregacyjnej formule eklezjalnej, to nie traktują one o doświadczeniach właściwych dla polskiego pentekostalizmu. Wkraczając na niezbadany obszar, Doktorantka samodzielnie wyznacza granice badanego obszaru, formułuje pytania i ustala metodę, która, w jej ocenie, najlepiej odpowiada przyjętym celom badawczym. Tym samym wypełnia trzecie kryterium wskazane przez ustawodawcę. Lektura rozprawy pozwala rozpoznać w Doktorantce dojrzałego badacza, o znacznej wiedzy i potencjale intelektualnym, które uprawniają do podejmowanych wyzwań badawczych odpowiadających poziomowi właściwemu dla stopnia naukowego, o którego uzyskanie zabiega. Z tego też względu, potwierdzam, że również drugie kryterium zostało spełnione.

Powyżej sformułowania opinia nie zwalnia mnie od potrzeby szczegółowego odniesienia się do poszczególnych aspektów recenzowanej rozprawy, wraz z komentarzem krytycznym, który mógłby posłużyć Doktorantce w przygotowaniu publikacji książkowej na bazie tej pracy, do czego zachęcam.

UWAGI DO PRACY

1. Tytuł pracy a jej cel zamierzony i zrealizowany

Przedłożoną do recenzji rozprawę zatytułowano *Style przywództwa w ruchu pentekostalnym*. Jej lektura pozwala stwierdzić, że tytuł ten, z jednej strony, jest zbyt szeroki względem rzeczywistego przedmiotu badań, a jednocześnie zapowiada za mało, w stosunku do tego, co w niej fatycznie znajdujemy. Obserwacja ta, na pozór, wydaje się wewnętrznie sprzeczna. Wyjaśniając w czym rzecz stwierdzam, że centralnym przedmiotem badania nie są style przywództwa w ruchu pentekostalnym. Po pierwsze, Doktorantka bada wyłącznie polski ruch zielonoświątkowy. Przybliżenie natury przywództwa w doświadczeniu wspólnot chrześcijańskich, ogólnie, oraz chrześcijan pentekostalnego nurtu, w szczególności, stanowi jedynie wprowadzenie we właściwy przedmiot badań. Po drugie, Doktorantka nie bada przywództwa w realiach ruchu zielonoświątkowego, uwzględniając strukturalno-funkcjonalną złożoność organizacji kościelnej, lecz jedynie przywódczy charakter urzędu pastorskiego na podstawowym poziomie (zbór) – nie jest zainteresowana: (1) przywódczą rolą, gdy rzecz

odnieść do realiów Kościoła Zielonoświątkowego w RP, urzędu Prezbitera Okręgowego; oraz urzędu Prezbitera Naczelnego Kościoła, jak również (2) kolektywnym przywództwem rady starszych oraz, w realiach KZ, odpowiednio, Rady Okręgu i Rady Naczelnej Kościoła. Natomiast, jeśli chodzi o zbyt wąską zapowiedź w tytule pracy faktycznego jej przedmiotu, to pragnę zauważyć, że w centrum zainteresowania Autorki nie znalazły się style przywództwa pastorów w polskim ruchu pentekostalnym. Temu tematowi Autorka poświęca stosunkowo niewiele uwagi. Faktycznym przedmiotem refleksji jest wielowymiarowa analiza urzędu pastorskiego w polskim ruchu zielonoświątkowym, z podkreśleniem ewolucyjnego (procesualnego) charakteru służby pastora, realizującego w życiu zborowym rolę przywódcy. Zresztą nie tylko lektura pracy potwierdza, że zainteresowania Autorki wykraczają poza potrzebę ustalenia stylów przywództwa właściwych dla polskich pastorów zielonoświątkowych, bowiem na stronie 20. znajdujemy informację, że: „(p)raca jest opowiadaniem o przywództwie pastorów na podstawie pojęć pozyskanych z danych pochodzących od samych pastorów”, a opowieść ta jest wielowątkowa. Czytelnik otrzymuje wieloaspektową, poznawczo bardzo wartościową i w interesujący sposób podaną ilustrację urzędu pastorskiego w polskim pentekostalizmie. Należy docenić, że Doktorantka nie unika trudnych tematów, swoistego tabu urzędu pastorskiego, czyli doświadczeń związanych z kryzysem duchowym, z ryzykiem ewidentnego upadku moralnego oraz wypaleniem zawodowym, które są udziałem osób zaangażowanych w służbę pastorską (s. 341-350). Rozpoznanie w tych doświadczeniach, a zwłaszcza w ich przewyciężeniu, elementu rozwoju osobistego pastora oraz, co niemniej ważne, jego służby w Kościele, doskonale wpisuje się w główny przedmiot pracy, czyli wykazanie procesualnego charakteru urzędu pastorskiego w polskim pentekostalizmie. Nieprzypadkowo, kluczowy element studium przygotowanego przez Doktorantkę, czyli piąty rozdział pracy, nosi tytuł „Przywództwo w procesie”.

Uwzględniając powyższe uwagi, pragnę zaproponować Doktorantce inny tytuł, o ile podejmie decyzję o przygotowaniu publikacji książkowej na bazie recenzowanej rozprawy: „Procesualny charakter przywództwa pastora w polskim ruchu pentekostalnym”, ewentualnie „Przywództwo jako proces na przykładzie służby pastorskiej w polskim ruchu pentekostalnym”. Moja propozycja byłoby zgodna z uwagą Doktorantki, którą znajdujemy w zdaniu otwierającym ostatni akapit rozprawy: „Koncepcja przywództwa pastorów w ruchu pentekostalnym w kontekście polskim jest modelem przywództwa w procesie” (s. 404).

Uwagi na temat tytułu zmuszają mnie do komentarza dominującej w pracy kategorii, którą jest: „proces przywództwa pastorów”. Choć bez trudu rozpoznaję intencje Doktorantki, to sam termin uważam za błędnie skonstruowany. Nie chodzi tu bowiem o „proces

przywództwa”, lecz o „przywództwo jako proces”, ewentualnie o „procesualny charakter przywództwa”. Przywództwo pastora jest w pracy analizowane jako wieloetapowy, zasadniczo niekończący się proces rozwoju, na który oddziałują liczne czynniki zewnętrzne i które, zwrotnie, niekiedy również podlegają transformacji na skutek oddziaływania pastora. Jeśli przywództwo będzie dla nas procesem, to musimy kategorię „przywództwo” uwolnić od „procesu”, bowiem w *definiendum* nie powinien znajdować się termin, który przynależy do *definiens*. Upraszczając, to nie proces przywództwa jest przez nas definiowany, ale przywództwo jest definiowane jako proces. Różnica jest zasadnicza. Bez złośliwości chcę podzielić się swoim wrażeniem przy pierwszym kontakcie z terminem „proces przywództwa pastora”. Otóż spodziewałem się, że oto dokona się „sąd nad przywództwem pastora”. Uśmiech na twarzy pojawił się, gdy w podsumowaniu natknąłem się na termin „proces pastorów” [„Przywództwo w procesie pastorów jest zatem w swojej istocie przywództwem duchowym” (s. 397)] – oto „przywództwo pastorów” zostanie wykorzystane przeciwko nim w „procesie”, w którym będą „podsądnymi”. Pytanie: czy będzie to „sąd Boży”?

2. Struktura pracy

Przedłożona do recenzji rozprawa doktorska liczy łącznie 477 stron. Składa się z wykazu skrótów, wstępu, pięciu rozdziałów, podsumowania, spisu tabel i wykresów, dwunastu aneksów oraz bibliografii. Struktura pracy nie budzi zastrzeżeń, jest przejrzysta, a poszczególne elementy składowe są logicznie zestawione, co odpowiada celom pracy.

Zasadniczo rozprawę można podzielić na dwie części.

W pierwszej – wstęp oraz rozdziały od pierwszego do czwartego – czytelnik znajdzie: (1) pogłębioną prezentację założeń i procedury metody teorii ugruntowanej (wstęp); (2) przedstawienie rozumienia urzędu kościelnego w protestantyzmie, w tradycji luterńskiej, reformowanej oraz pentekostalnej (rozdział pierwszy); (3) rekonstrukcję teorii przywództwa w myśli chrześcijańskiej oraz ustaleń nauk społecznych, które pozostają, w opinii Doktorantki, w łączności z myślą chrześcijańską (rozdział drugi); (4) próbę wykazania, że rozważania na temat przywództwa w Kościele znajdują swoje miejsce w teologii (rozdział trzeci); (5) bazowe informacje na temat polskiego pentekostalizmu, które pozwalają dostrzec w nim środowisko rozwoju przywódców tego ruchu chrześcijańskiego (rozdział czwarty).

W części drugiej – rozdział piąty, podsumowanie i aneksy – czytelnik znajdzie efekty badań przeprowadzonych przez Doktorantkę z wykorzystaniem metody teorii ugruntowanej: kategorię główną oraz kategorie pomocnicze, ustalone przez doktorantkę w procesie

badawczym, jak również twierdzenia, które zdołała sformułować na bazie materiału porównawczego (rozdział piąty); rekonstrukcję wniosków wynikających z samodzielnie przeprowadzonych badań (podsumowanie); oraz przegląd najważniejszych instrumentów wykorzystanych w procesie badawczym (aneksy).

Raz jeszcze pragnę podkreślić, że struktura pracy potwierdza, że projekt badawczy, którego efektem jest przedłożona do recenzji rozprawa doktorska, był przez Doktorantkę dobrze przemyślany i właściwie zoperacjonalizowany, co uprawdopodobniło pomyślną jego realizację. Z kolei lektura elementów składowych pracy potwierdza, że Doktorantka dysponuje odpowiednim przygotowaniem, by wypełnić je treścią wysokiej jakości.

3. Metoda badawcza i jej zastosowanie

W poszukiwaniu danych i ich opracowaniu Doktorantka postanowiła wykorzystać metodę teorii ugruntowanej. Uważam tę decyzję za doskonałą. Uwzględnivszy przedmiot zainteresowań, wykorzystanie tego narzędzia w pracy badawczej pozwoliło osiągnąć bardzo dobre rezultaty. Gdy badany obiekt jest w ciągłym ruchu, nieustannie zmieniając swą postać, doświadczając rozwoju (transformacji), gdy obiekt daje się poznać jedynie na aktualnym etapie zdawałoby się niekończącego procesu, teoria ugruntowana pozwala nam wkroczyć do świata tego obiektu, by zilustrować sam proces. Dzięki metodzie teorii ugruntowanej Doktorantka miała bezpośredni kontakt z grupą pastorów zielonoświątkowych w Polsce, lecz to nie urząd pastorski okazał się faktycznym przedmiotem badania, lecz proces rozwoju służby pastorskiej, w którą zaangażowane są osoby o szczególnej odpowiedzialności w Kościele (liderzy). Stąd też, jak Doktorantka informuje czytelnika: „Przywództwo pastorów jest przywództwem w procesie, dokonującym się w czasie i zachodzącym w środowisku Kościoła. Pojęcie to zostało wygenerowane jako kategoria główna, wokół której następowało odkrywanie teorii przywództwa pastorów w ruchu pentekostalnym, ze szczególnym uwzględnieniem pastorów KZ” (s. 275).

Sam wybór metody, podobnie zresztą jak i przedmiotu badań, był dla Doktorantki nieoczywisty. Znaczną część pracy postanowiła poświęcić na to, by przekonać czytelnika do swojej decyzji, uparcie broniąc swego prawa, jako osoby uprawiającej naukę w dziedzinie nauk teologicznych, do eksploracji przywództwa pastorów w zborach zielonoświątkowych – tak właśnie odczytuję przesłanie rozdziałów od pierwszego do trzeciego. Jako recenzent zostałem w pełni przekonany do racji Doktorantki. Choć w przywództwie rozpoznaję pojęcie bazowe dla nauk o polityce oraz nauk o zarządzaniu, a w metodzie teorii ugruntowanej narzędzie właściwe

dla badań socjologicznych, to bez zastrzeżeń, jako przedstawiciel nauk społecznych, akceptuję wpisanie przedsięwzięcia badawczego Doktorantki w obszar teologii praktycznej. Klasyfikacja dyscyplin i dziedzin nauki jest aktualnie przedmiotem polityki naukowej państwa, a polityka nie powinna stać na przeszkodzie stawianiu pytań i poszukiwań odpowiedzi na nie. O ile badacz ma odpowiednie przygotowanie oraz świadomość specyfiki obszaru nauki, z którego się wywodzi i z którym się identyfikuje, ma prawo podejmować ryzyko i opuścić „strefę dziedzinowego komfortu”, wkraczając na pole niesłusznie okupowane przez innych. Doktorantka podjęła takie ryzyko, z korzyścią zarówno dla siebie (poszerzenie własnej wiedzy), jak i środowiska naukowego, z którego się wywodzi.

Pragnę jednocześnie zwrócić uwagę doktorantki na potknięcia, które bez trudu zdoła wyeliminować.

Po pierwsze, uważam, że deficyt literatury na temat przywództwa pastorów w polskim pentekostalizmie nie jest wystarczającym uzasadnieniem dla sięgnięcia po metodę teorii ugruntowanej (s. 33). Brak literatury nie podpowiada, że metoda ta będzie odpowiednim wyborem, jako że bogate piśmiennictwo w danym obszarze w żadnym razie nie stoi na przeszkodzie, by sięgnąć po metodę teorii ugruntowanej w poszukiwaniu nowych, niepozyskanych, póki co, danych, poddających się naukowemu opracowaniu. Jestem zdania, że to ów procesualny charakter przywództwa może skłonić badacza, by skorzystać z zastosowanej przez Doktorantkę metody. Aczkolwiek pamiętajmy, że teoria ugruntowana jest podejściem metodologicznym, w którym badacz nie „planuje” odkryć czegoś konkretnego, lecz jest w pełni otwarty na to, w jaki sposób badany obiekt do niego „przemówi”.

Po drugie, Doktorantka powinna unikać skojarzeń oraz odesłań do literatury, które na etapie przedstawiania zgromadzonych danych (fragmenty wywiadów) nie znajdują się *explicite* w wypowiedziach rozmówców. Komentując swobodne wypowiedzi rozmówców, Doktorantka zauważa na przykład: „W realizowaniu powołania wykorzystuje on dane mu od Boga talenty oraz używa otrzymane od Niego duchowe dary (1 Kor 12,8-10 i Rz 12,6-8) oraz dary służby (Ef 4,11-13)” (s. 338). Postępując w ten sposób, Doktorantka naraża się na zarzut, że prowadząc badania przyjmuje „uprzedni sąd” na etapie ustalania kategorii i formułowania twierdzeń. Na tym etapie właściwe jest porządkowanie danych, synteza i ewentualnie konfrontacja z kolejną próbą.

Po trzecie, w opracowaniu kategorii analitycznych Doktorantka posługuje się terminologią, którą znamy ze studiów nad przywództwem w dyscyplinie zarządzania, które to studia wcześniej zresztą przybliżyła czytelnikowi: „przywództwo transformacyjne” (pojęcie Jamesa Burnsa i Bernarda Bassa); „przywódca i naśladowca” (konstrukcja Johna Antonikasa);

„procesualny charakter przywództwa” (ujęcie właściwe dla Ricka W. Griffina). Podobnie jak w przypadku drugiej uwagi, Doktorantka stwarza możliwość sformułowania zarzutu, że prowadząc badania *de facto* powtarza twierdzenia i stosuje ustalenia teoretyczne już wcześniej wypracowane, naruszając tym samym założenia metody teorii ugruntowanej. Aczkolwiek, warto tu zaznaczyć, że niemal każdy badacz sięgający po metodę teorii ugruntowanej mierzy się z takim zarzutem.

Po czwarte, zachęcam Doktorantkę do przemyślenia terminologii wykorzystanej w swych poszukiwaniach. Kategoria główna, czyli „procesualny charakter przywództwa pastorów” (tj. „proces przywództwa pastorów” w ujęciu Doktorantki), jest przedstawiany jako następstwo „mechanizmów” tworzących ten proces. Z kolei na „mechanizmy” składają się dwa rodzaje „zjawisk”, „zjawiska postępu” oraz „zjawiska wpływu”. Z kolei „zjawiska wpływu” to proces rozwoju, odkrywanie powołania i obdarowania, wyzwania oraz zagrożenia w przywództwie pastorów ; zaś „zjawiska wpływu” to umiejętności, narzędzia, zespół postaw, a przede wszystkim style przywództwa pastorów. To nie złożoność tej konstrukcji budzi moje zastrzeżenia, lecz wykorzystana terminologia. W nauce pojęcia „proces”, „mechanizm”, „zjawisko” występują w określonych kontekstach, powodując określone, odmienne skojarzenia, tymczasem w konstrukcji wzniesione przez Doktorantkę zostały przedstawione w porządku liniowym zjawisko→mechanizm→proces. W efekcie czytelnik może stracić przekonanie, że jest zdolny uchwycić sposób myślenia Autorki. Jeśli dodamy, że w ramach „zjawiska postępu” odnajdujemy „proces rozwoju”, to ostatecznie otrzymujemy liniowy układ proces→zjawisko→mechanizm→proces. W tym momencie znalazłem się w stanie poważnego dyskomfortu poznawczego, a jego powodowanie nie powinno być intencją autora pracy naukowej. Umiejętność zapewnienia przystępności przekazu i terminologicznej przejrzystości jest istotnym elementem warsztatu naukowca.

Po piąte, zwracam uwagę Doktorantce na potrzebę zajęcia jednoznacznego stanowiska. Na s. 386 czytamy: „Podczas procesu badawczego nie udało się odkryć informacji dotyczącej istnienia zależności pomiędzy stylem przywództwa, a wielkością (liczebną) zboru”. Tymczasem w zakończeniu rozprawy (s. 399) Doktorantka stwierdza: „Sposób przewodzenia i zarządzania uwarunkowany jest między innymi liczbą członków (zboru – uwaga: RP)”.

4. Uwagi szczegółowe w odniesieniu do użytych terminów

Pragnę zwrócić uwagę na pewne nieścisłości terminologiczne, ewentualnie na konieczność bardziej precyzyjnego wyłożenia swoich myśli.

- 1) Na s. 14 Doktorantka informuje: „Bezpośredni wpływ na kształtowanie się percepcji urzędu pastora w pentekostalizmie miały: weslejanizm, ruch uświęceniowy, a także poruszenia religijne, do których doszło na terenie Stanów Zjednoczonych w XVIII i XIX wieku, znane jako *Great Awakening*”. Pragnę zwrócić uwagę Doktorantce, że angielski termin „awakening” zwykliśmy przekładać na „przebudzenie”, a nie na „poruszenie”.
- 2) Na s. 14 znajdujemy uwagę: „Pomimo wytworzenia odrębnej tożsamości pobożnościowej, wspólnoty zielonoświątkowe przyjmują modele ustrojów kościelnych, które wyrosły na gruncie Kościołów protestanckich — kongregacjonalizm, presbiterianizm oraz episkopalizm”. Mam wątpliwości czy episkopalizm można traktować jako wzorzec ustrojowy dla pentekostalizmu. Ruch zielonoświątkowy jest jednoznacznie oparty na kongregacjonalizmie, rozumianym tu nie jako rodzina kalwinistycznych denominacji w Stanach Zjednoczonych, lecz jako urząd widzialnego Kościoła. Zwłaszcza adaptacja przez chrześcijan pentekostalnej tradycji chrztu na wyznanie wiary sytuuje ich w ostrej opozycji do episkopalizmu. Przynależność do lokalnej wspólnoty chrześcijańskiej (zboru, kongregacji) ma wyraźnie personalny charakter, a nie terytorialny (episkopalizm). I nie chodzi mi tu wyłącznie o nomenklaturę — „kongregacja (zbor)” w przypadku pentekostalizmu i „parafia” w przypadku episkopalizmu — bowiem liczne wspólnoty amerykańskiego Kościoła episkopalnego (TEC) mienia się dziś kongregacjami (jeśli poddane są kierownictwu wikarego, a nie rektora; ewentualnie są placówkami misyjnymi), lecz o historię denominacji episkopalnie zorganizowanych i tych kongregacyjnych, gdy te drugie powstają i rozwijają się w opozycji do tych pierwszych. W skrócie, sprawa nie może być przez nas sprowadzona do osoby biskupa i zakresu jego odpowiedzialności w Kościele, lecz należy uwzględnić warunki przynależności do lokalnej wspólnoty chrześcijan. Zresztą Doktorantka doskonale rozumienie istotę kongregacyjnej formuły pentekostalizmu, gdy zauważa, że: „Eklezjologia pentekostalna rozróżnia Kościół powszechny (uniwersalny) i Kościół lokalny. Do tego pierwszego należą wszyscy ci, którzy uwierzyli i stali się dziećmi Boga przez nowonarodzenie. Obejmuje on ludzi wszystkich nacji, którzy żyją w czasie obecnym, jak i tych, którzy przyjęli łaskę w całej historii świata, a ich imiona zapisane są w księdze życia. Kościół lokalny to wspólnota świętych gromadząca się w konkretnym miejscu w celu uwielbiania Boga i sprawowania służby Pańskiej” (s. 67); oraz „Ten sposób funkcjonowania oparty na szerokiej autonomii charakterystyczny jest dla całego ruchu zielonoświątkowego i

odróżnia go od Kościołów nurtu tradycyjnego, gdzie nowe wspólnoty i parafie powstają w ramach ustalonych procedur oraz terytorialnej administracji kościelnej.” (s. 208). W świetle uwag na s. 67 i 208 ta na s. 14 budzi moje zdziwienie.

- 3) Na s. 311 znajdujemy twierdzenie: „W charyzmacie Weber widział jedno ze źródeł pochodzenia władzy (do kolejnych zaliczał władzę tradycyjną, wynikającą z istniejących przez wieki obyczajów oraz władzę racjonalną opartą na przepisach prawnych)”. To poważne nadużycie semantyczne. Charyzma to nie charyzmat. Władza charyzmatyczna u Webera, to władza oparta na szczególnych cechach, czyniąc z niego naturalnego przywódcę, "wodza", kogoś kto w oczach mu poddanych uchodzi za osobę niezwykłą (bohater wojenny, wybitny strateg itp.), a nie władza będąca darem (obdarowaniem) przez zewnętrzną wobec rządzącego Moc (dar Ducha Świętego). Panowanie charyzmatyczne było właściwe dla wspólnot pierwotnych (wódz), współcześnie jest wyjątkiem, bowiem jest z założenia nietrwałe, a autorytet wynikający pierwotnie z charyzmy z zasady podlega instytucjonalizacji [panowanie tradycyjne, racjonalne (legalne)]. Koncepcja powszechnego kapłaństwa stoi w oczywistej sprzeczności z koncepcją władzy charyzmatycznej u Maxa Webera, jeśli mielibyśmy jej poszukiwać w Kościele; więcej, mielibyśmy odnaleźć w niej odpowiedniki pozostałych dwóch władz. Dodatkowo, tu nie chodzi o źródło władzy, ale o źródło uprawomocnienia władzy, o źródło przeświadczenia, że rządzący słusznie sprawuje nadę mną swe rządy; charyzma oznacza tu zespół szczególnych cech przywódczych i, co ważniejsze, społeczny odbiór tychże, czyli społeczną reakcję na nie; charyzma to szczególny status społeczny (wszak Weber jako socjolog tym był głównie zainteresowany). Doktorantka popełnia błąd, przed którym przestrzegał nas David Smith, na którego ustalenia zresztą sama się powołuje w innym miejscu [D. N. Smith, *Faith, Reason, and Charisma: Rudolf Sohm, Max Weber and the Theology of Grace*, „Sociological Inquiry” (s. 91)]. Weber sięgnął po pojęcie z zakresu teologii, idąc tu za myślą Rudolfa Sohma, ale, dokonując istotnego "skrętu", nadał mu inny (zeświecczony) sens, który zresztą współcześnie dominuje. Weberowską „charyzmę” najlepiej oddaje termin "magnetyzm". Choć możemy w powołaniu dostrzec Boży dar duszpasterstwa (duchowego przewodnictwa), jak czyni to Sohm w odniesieniu do przywództwa Jezusa pośród Jego uczniów oraz do istoty „władzy” w pierwotnym Kościele chrześcijańskim (dar powołania, a nie sformalizowany urząd kościelny, jako źródło władzy), którą Kościół rzymski miał finalnie "zapomnieć" na rzecz "urzędniczego sformalizowania", to przecież nie każdy duszpasterz jest charyzmatycznym przywódcą w rozumieniu

weberowskim. Choć mogę próbować ujmować charyzmę jako Boże obdarowanie przywódcy, to samo bycie przywódcą (bez względu na to, czy posiada moc „magnetycznego oddziaływania”, czy też jest jej pozbawiony) jest w pierwotnym, Sohrowskim, rozumieniu darem, czyli charyzmatem. Gdy rozmówca Doktorantki (dokument 332) zauważa: „Nie widzę siebie, jako takiego właśnie charyzmatycznego przywódcę, o jakich czasami czytam, słucham, których oglądam. Był taki okres, kiedy patrzyłem na takich ludzi i uczyłem się od nich i jednocześnie powodowało to we mnie pewne kompleksy. [...] Ale kiedy właśnie zrozumiałem, jaka jest moja rola, to dało mi takie zrozumienie i bezpieczeństwo, też komunikowanie ludziom, którzy są wokół mnie, czego mogą się ode mnie spodziewać, czego im nie dostarczę i nie zapewnię. I szukam jakby ludzi wokół siebie, którzy uzupełnią te rzeczy, których ja nie mam. Którzy pomogą Kościołowi pewne rzeczy zobaczyć, usłyszeć i przeżyć” (s. 330) – to rozpoczyna swą wypowiedź w weberowskim języku, a kończy przyjmując, jak mogę podejrzewać, perspektywę właściwą dla R. Sohrowa.

WNIOSKI

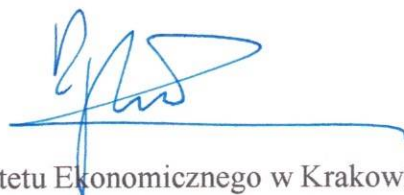
Pomimo wyłożonych powyżej niedoskonałości, uważam przekazaną do recenzji rozprawę doktorską za bardzo udaną. Jest ona efektem dobrze przeprowadzonego projektu badawczego, a jej wartość poznawcza jest niezaprzeczalna. Podstawowe twierdzenie, ustalone w efekcie zastosowania metody teorii ugruntowanej, że przywództwo osób obejmujących urząd pastorski w ruchu pentekostalnym w Polsce jest wkroczeniem na drogę permanentnego rozwoju, niewątpliwie zostanie zapamiętane przez czytelnika tej rozprawy. Jest to twierdzenie deskryptywne. Choć Doktorantka, jako odpowiedzialna badaczka, nie zdecydowała się na sformułowanie twierdzenia normatywnego, to pozwolę sobie, jako recenzent, wychodząc z jej obserwacji, Doktorantkę wyręczyć: ten, kto osobiście traci poczucie transformacyjnego (procesualnego) charakteru służby pastorskiej, w zasadzie winien zadać sobie fundamentalne pytanie: czy aby na pewno jest właściwą osobą, by ten urząd sprawować¹? Pastorem się nie

¹ Bardzo pouczająca uwaga jednego z rozmówców: „Model polskiego Kościoła – pastor aż do śmierci mnie bawi. Za wszelką cenę trzymać coś w garści. Inny model widziałem poza Polską. Pastor, który miał sześćdziesiąt lat z drugim pastorem, który miał sześćdziesiąt lat byli mentorami dla pastorów, którzy mieli mniej lat. Nie są tymi, którzy kierują Kościołem, ale są tymi, którzy spełniają rolę konsultantów, po prostu modlą się, wspierają. To jest dla mnie takie zdrowe przywództwo”. (Dokument 222)”, s. 349.

jest, pastorem się nieustannie staje. Dzisiaj jest się innym niż wczoraj, a jeszcze innym będzie się jutro. Dostrzec tu można wyraźnie uświęceniowy, tudzież weslejański, wątek pentekostalnej tradycji.

Przez analogię, finalnie odnosząc się do rozprawy przedłożonej do oceny przez Doktorantkę, stwierdzam, że na obecnym etapie stawania się naukowcem w dziedzinie teologii – bowiem naukowcem się nie jest, lecz się nim staje – Pani Julita Rachwalska posiada odpowiednie kwalifikacje, by ubiegać się o stopień naukowy doktora nauk teologicznych w zakresie teologii praktycznej, wypełniając wszystkie kryteria wskazane przez ustawodawcę, a przypomniane we wprowadzeniu do niniejszej recenzji. Stąd też wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Julity Rachwalskiej do następnych etapów przewodu doktorskiego, pozostawiając rozpatrzenie tego wniosku właściwemu do podjęcia takiej decyzji gremium w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

podpisano 4 grudnia 2021 roku

A handwritten signature in blue ink, consisting of stylized, cursive letters, likely 'R. Prostek', written over a horizontal line.

dr hab. Rafał Prostek, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie